

XI. IRAK – KRONIKA ZAPOWIEDZIANEJ WOJNY

„OŚ ZŁA”

Ważną kwestią, która praktycznie od początku 2002 r. stała się przedmiotem aktywności państw i innych podmiotów obecnych w regionie Bliskiego Wschodu, jest stosunek do Iraku i jego autorytarnych władz z Saddamem Husajnem na czele. Zaliczenie tego kraju przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, George’a W. Busha, do państw tworzących „oś zła” i rozpoczęta następnie kampania amerykańska zmierzająca do odsunięcia reżimu Saddama Husajna od władzy stały się punktem wyjścia dla działań dyplomatycznych w kierunku utworzenia anty-irackiej koalicji na wzór istniejącej w okresie drugiej wojny w Zatoce Perskiej (wyzwolenie Kuwejtu spod irackiej okupacji). Celem tych działań – w myśl werbalnych deklaracji amerykańskich polityków – jest zmuszenie Iraku do pełnego podporządkowania się rozbrojeniowym rezolucjom nałożonym przez Radę Bezpieczeństwa ONZ po agresji Iraku na Kuwejt, nawet gdyby miało to oznaczać osiągnięcie tego celu drogą interwencji zbrojnej.

29 stycznia 2002 r. prezydent Stanów Zjednoczonych George W. Bush wygłosił w Kongresie przemówienie, w którym państwa rzucające wyzwanie Zachodowi zostały określone terminem „oś zła”. Treści zawarte w tym wystąpieniu wpisywały się w kontekst amerykańskiej strategii zwalczania zagrożeń dla bezpieczeństwa własnego i sojuszników, postrzeganego przez pryzmat nowych, negatywnie wartościowanych zjawisk, ujawnionych w ostatnich latach. Ważną cezurę na etapie definiowania oraz określania roli i znaczenia tych zagrożeń stanowiła data 11 września 2001 r., kiedy to terroryści z organizacji Al-Ka’ida, kierowanej przez Usamę Ibn Ladina, dokonali ataków na terytorium Stanów Zjednoczonych, niszcząc World Trade Center w Nowym Jorku oraz uderzając w budynek Pentagonu w Waszyngtonie. I o ile można się spierać o rzeczywiste znaczenie tego wydarzenia dla ewolucji kształtu obecnego ładu międzynarodowego, o tyle nie ulega wątpliwości, że wpływ na myślenie milionów ludzi o współczesnym świecie miało ono ogromny.

Następstwem akcji terrorystycznej w USA było sformułowanie przez wspólnotę międzynarodową strategii zwalczania terroryzmu w skali globalnej. Cele tej strategii zostały zaakceptowane przez przeważającą część państw świata, potępiających terroryzm we wszelkich jego postaciach. Bezpośrednio po tragedii (12 września 2001 r.) Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję 1368 (2001),

uznającą terroryzm za zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz wzywającą do pociągnięcia do odpowiedzialności osób wspierających i zaangażowanych w tego typu działalność, a następnie rezolucję 1373 (2001), wskazującą na kierunki działania państw w celu zwalczania terroryzmu¹. Odpowiedzialność Al-Ka'idy za zamachy oraz fakt, iż organizacja ta mogła korzystać z zaplecza na terytorium Afganistanu, stały się punktem wyjścia dla operacji wojskowej Stanów Zjednoczonych (wspieranych przez siły zbrojne Wielkiej Brytanii) przeciwko reżimowi talibów, sprawującemu wówczas kontrolę nad większością terytorium tego kraju. Operacja „Trwała Wolność” przeprowadzona jesienią 2001 r. przyczyniła się do utworzenia w Afganistanie, przy wsparciu ONZ, współpracującego ze wspólnotą międzynarodową rządu tymczasowego oraz znacznie ograniczyła możliwości wykorzystywania jego terytorium przez ugrupowania terrorystyczne². Chociaż jednocześnie należy pamiętać, że bojówki Al-Ka'idy najprawdopodobniej zachowały zdolność przetrwania w niedostępnych regionach górskich Afganistanu, a także w innych częściach świata, gdzie sytuacja geopolityczna sprzyja obecności radykalnych ugrupowań muzułmańskich.

Dla Stanów Zjednoczonych wyeliminowanie Al-Ka'idy i pokrewnych jej ideowo ugrupowań fundamentalistycznych nie było jednak jedynym celem realizowanej strategii umacniania własnego bezpieczeństwa i eliminowania istniejących dla niego zagrożeń. Wskazywano na wiele innych możliwych scenariuszy użycia przemocy w sposób zagrażający bezpieczeństwu międzynarodowemu. Wśród państw zaliczonych do „osi zła” znalazły się trzy kraje, których polityka zagraniczna i wewnętrzna już od lat budziła obawy Waszyngtonu: Irak, Iran i Korea Północna. Zagrożenie, jakie mogło przyjść z ich strony – jak wskazywali przedstawiciele administracji prezydenta Busha – nie dotyczyło przede wszystkim wspierania terroryzmu międzynarodowego (choć w mniejszym lub większym stopniu wobec każdego z tych państw w przeszłości i współcześnie takie zarzuty się pojawiały), co raczej możliwości uzyskania przez te państwa takich rodzajów broni i środków ich przenoszenia, które mogłyby zagrozić samym Stanom Zjednoczonym bądź ich sojusznikom w innych częściach świata (na Bliskim i Środkowym Wschodzie w przypadku Iraku i Iranu oraz w Azji Wschodniej w przypadku Korei Północnej). Lista tych trzech państw, traktowanych jako wrogie wobec Stanów Zjednoczonych (tym samym rozumiano, iż w interesie USA leży zmiana reżimów sprawujących władzę w tych państwach), wzbudziła wiele kontrowersji, zwłaszcza wśród europejskich i bliskowschodnich sojuszników Waszyngtonu, kierujących się własnymi interesami i własnymi ocenami w relacjach z państwami owej „osi zła”. Krytykowano zwłaszcza umieszczenie na tej liście Iranu, w którym w ostatnich kilku latach zachodzą skomplikowane procesy wewnętrzne, wskazujące na możliwość zliberalizowania systemu politycznego i większego otwarcia na świat, co stwarza nadzieję na normalizację stosunków tego państwa z krajami Zachodu³. Największe kontrowersje wzbudził jednak problem Iraku. Wynikało to nie

¹ *UN Security Council Resolution 1368 (2001); UN Security Council Resolution 1373 (2001).*

² Zob. „Rocznik Strategiczny” 2001/2002, op. cit., s. 337–356.

³ Zob. J. Amuzegar, *Iran's Crumbling Revolution*, „Foreign Affairs” 2003, t. 82, nr 1, s. 44–57.

tyle z odmiennych ocen reżimu Saddama Husajna niepodzielnie sprawującego absolutną władzę w Bagdadzie od 1979 r. – oceny zewnętrznych obserwatorów co do niespotykanego (poza Koreą Północną) poziomu represyjności reżimu irackiego są raczej zgodne. Kontrowersje wzbudzał przede wszystkim sposób postępowania wobec Iraku oraz uzasadnienie ewentualnej akcji mającej w konsekwencji doprowadzić do upadku istniejącego reżimu.

IRAK – ENFANT TERRIBLE

Napięcia w relacjach Iraku ze światem zewnętrznym swoją genezą sięgają 1990 r., kiedy to władze w Bagdadzie zdecydowały się na militarny podbój sąsiedniego Kuwejtu i próbę wchłonięcia tego emiratu. Wprowadzone wówczas przez Radę Bezpieczeństwa ONZ sankcje przeciwko agresorowi zachowują moc obowiązującą do dzisiaj. W wyniku militarnej operacji „Pustynna Burza” Irak został zmuszony do przyjęcia warunków koalicji antyirackiej, które przewidywały między innymi wprowadzenie ograniczeń na pewne rodzaje broni i środki ich przenoszenia. Do kontroli realizacji tych zobowiązań Rada Bezpieczeństwa powołała do życia Komisję Specjalną NZ ds. Rozbrojenia Iraku (UNSCOM), z którą – po wielu próbach ograniczenia jej aktywności przez władze w Bagdadzie – w grudniu 1998 r. współpraca została zerwana. Prezydent Saddam Husajn odmówił wówczas współpracy z ONZ, żądając wcześniejszego całkowitego zniesienia sankcji nałożonych na Irak po inwazji na Kuwejt. W tej sytuacji uznano, iż dotychczasowa formuła współpracy ONZ z Irakiem została wyczerpana i 17 grudnia 1999 r. Rada Bezpieczeństwa przyjęła rezolucję 1284 (1999), na mocy której powołano do życia nowy organ – Komisję NZ ds. Monitoringu, Weryfikacji i Inspekcji (UNMOVIC), zastępując nią dotychczas istniejący UNSCOM. Jednocześnie zaoferowano Bagdadowi możliwość zawieszenia sankcji (na 120 dni), jeśli Irak zgodzi się na współpracę z UNMOVIC oraz Międzynarodową Agencją Energii Atomowej (MAEA), która posiadała kompetencje w zakresie kontroli irackiego potencjału mogącego służyć produkcji broni nuklearnej. Irak nie przyjął wówczas tej oferty, decydując się na kurs konfrontacyjny i utrzymując w mocy decyzję o zerwaniu współpracy z ONZ aż do momentu zniesienia sankcji⁴. Brak współpracy z ONZ, a tym samym niemożność prowadzenia bezpośredniej kontroli irackiego potencjału zbrojeniowego, leżał u źródeł kolejnych zmian w reżimie przestrzegania sankcji nałożonych na Irak (tzw. *smart sanction*). Nowe mechanizmy kontrolne w tym zakresie wprowadzone zostały na mocy rezolucji 1382 (2001), przyjętej 29 listopada 2001 r., oraz rezolucji 1409 (2002) z 14 maja 2002 r. (ściśła kontrola eksportu dóbr znajdujących się na wykazie, stanowiącym załącznik do rezolucji 1382)⁵.

Postawa Iraku budziła poważne obawy i zastrzeżenia przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, które konsekwentnie od 1990 r. domagały się od Bagdadu

⁴ Zob. „Rocznik Strategiczny” 1999/2000, Warszawa 2000, s. 288–290.

⁵ UN Security Council Resolution 1382 (2001); UN Security Council Resolution 1409 (2002). Por. SIPRI Yearbook 2002: Armaments, Disarmament and International Security, Oksford 2002, s. 215–221.

pełnego zrealizowania postanowień nałożonych w okresie kryzysu kuwejckiego przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Nieustępliwa pozycja USA wobec Iraku, naciski na rząd w Bagdadzie wzmacniane presją militarną (obecność wojskowa w bazach zlokalizowanych w regionie Zatoki Perskiej; kontrola przestrzeni powietrznej Iraku w tzw. strefach bezpieczeństwa utworzonych dla mniejszości kurdyjskiej i ludności szyickiej odpowiednio na północ od 36 i na południe od 33 równoleżnika) leżały u źródeł trwałego napięcia w relacjach między Irakiem a Stanami Zjednoczonymi. Kilkakrotnie w okresie prezydentury Billa Clintona dochodziło do akcji wojskowych z użyciem lotnictwa, mających na celu wymuszenie określonych zachowań (np. operacja „Pustynny Lis” przeprowadzona w dniach 16–20 grudnia 1998 r.). Dostyc częste były ataki lotnictwa USA (i Wielkiej Brytanii współpracującej blisko ze Stanami Zjednoczonymi) na cele irackie podczas patrolowania stref bezpieczeństwa w północnym i południowym Iraku, podejmowane w sytuacjach wykorzystywania przez Bagdad własnych instalacji wojskowych w sposób mogący zagrozić bezpieczeństwu patrolujących samolotów. Poziom napięcie w relacjach Iraku ze Stanami Zjednoczonymi (i wspierającą je Wielką Brytanią) był w ostatnich latach bardzo wysoki, chociaż daleki od przekroczenia progu użycia siły na skalę, która uzasadniałaby używanie terminu „wojna”.

Sytuacja zaczęła się zmieniać na początku 2002 r., kiedy to w wyniku zmiany priorytetów w amerykańskim myśleniu o bezpieczeństwie prezydent George W. Bush, wspierany przez wielu czołowych polityków, stanowiących jądro jego administracji, wskazał na Irak jako główne źródło zakłóceń stabilności kształtującego się ładu międzynarodowego. Fakt niepodporządkowania się Iraku decyzjom wynikającym z rezolucji Rady Bezpieczeństwa w zakresie kontroli potencjału militarnego został wykorzystany do uzasadnienia nieprzejednanej postawy, przewidującej możliwość użycia siły zbrojnej w celu obalenia reżimu Saddama Husajna.

Ostre i nieprzejednane stanowisko władz w Waszyngtonie wobec irackiego reżimu budziło w świecie spore kontrowersje. Jedyne liczącym się państwem, które w sposób bezwzględny popierało stanowisko Stanów Zjednoczonych, była Wielka Brytania. Wyrazem tego było wielokrotnie wspólnie wyrażane stanowisko na forum Rady Bezpieczeństwa (odmowa złagodzenia reżimu sankcji międzynarodowych), a także wspólne działania wojskowe w regionie Zatoki Perskiej (na przykład współdziałanie Brytyjczyków w operacji „Pustynny Lis” oraz w patrolowaniu przestrzeni powietrznej nad północnym i południowym Irakiem). Z kolei pozostałe mocarstwa – stali członkowie Rady Bezpieczeństwa, a więc ChRL, Francja i Rosja – zdawały się wykazywać większe zrozumienie dla irackich postulatów domagających się złagodzenia nałożonych nań restrykcji, a także dla irackiego oporu wobec żądania poddania pełnej kontroli jego potencjału zbrojeniowego. Wydaje się, że nie chodziło w tym przypadku o zgodę na odbudowę irackiej potęgi wojskowej, co raczej o uznanie nieco odmiennej filozofii działania, a mianowicie o przyznanie możliwości złagodzenia reżimu międzynarodowej kontroli w zamian za postęp we współpracy Iraku na drodze rozbrojenia, realizo-

wanego zgodnie z zaleceniami rezolucji Rady Bezpieczeństwa. Innymi słowy, te trzy kraje godziły się wynagradzać Irak łagodniejszym traktowaniem w zamian za postępującą współpracę, podczas gdy bezkompromisowe stanowisko amerykańskie zakładało konieczność wcześniejszego pełnego wywiązania się Iraku z nałożonych zobowiązań, zanim problem złagodzenia sankcji mógłby stać na porządku dziennym. Krytycy stanowiska amerykańskiego wskazywali na fakt, iż polityka zgodna z regułą „wszystko albo nic” utrudnia ostateczne rozstrzygnięcie kwestii irackiej, sprzyjając usztywnieniu stanowiska Bagdadu (czego przejawem były utrudnienia czynione współpracy z ONZ, a następnie jej zerwanie na przełomie lat 1998–1999). Z kolei zwolennicy twardego kursu wskazywali na brak wiarygodności reżimu w Bagdadzie jako partnera do współpracy i każdy przejaw usztywnienia jego stanowiska traktowano jako potwierdzenie tezy, iż prezydent Saddam Husajn nie jest zainteresowany współpracą ze wspólnotą międzynarodową, traktuje ją instrumentalnie, by zamaskować rzeczywiste agresywne cele (odbudowa potencjału wojskowego, w tym broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia), a jakiegokolwiek złagodzenie reżimu kontroli międzynarodowej ułatwiłoby jedynie powrót Iraku do polityki z pozycji siły. Takie stanowisko miało uzasadniać porównanie stanowiska krajów opowiadających się za dialogiem z Irakiem i eliminowaniem środków siłowych do polityki *appeasementu* prowadzonej w latach trzydziestych ubiegłego stulecia wobec agresywnej polityki III Rzeszy.

Nieprzejednana polityka Waszyngtonu wobec Iraku budziła także zaniepokojenie w świecie arabskim. Kraje te obawiały się wzrostu nastrojów radykalizmu społecznego, wywołanego ewentualnym atakiem amerykańskim przeciwko państwu będącemu częścią świata arabskiego. Niezależnie od więzów politycznych, strategicznych i gospodarczych łączących dużą część państw bliskowschodnich z mocarstwem amerykańskim, perspektywa dalszego izolowania Iraku, zewnętrzne naciski na Bagdad i groźba konfliktu, w którym Irakijczycy (a więc część narodu arabskiego) poddani zostaliby zewnętrznej presji, budziły obawy przywódców arabskich o możliwość dalszej destabilizacji sytuacji w regionie i jej ewolucji w kierunku niekorzystnym z punktu widzenia obecnych elit rządzących. Niezależnie od tego, iż interesy większości państw arabskich (ich elit) popychają je do bliskiej współpracy z Waszyngtonem, społeczeństwa tego regionu świata wykazują duży poziom niechęci do jedynego supermocarstwa. Jednoznaczne poparcie udzielane przez Stany Zjednoczone w konflikcie arabsko-izraelskim państwu żydowskiemu jest jednym z najpoważniejszych źródeł antyamerykanizmu w świecie arabskim i muzułmańskim. Podobne reakcje wywołuje również stała obecność amerykańskich sił zbrojnych w niektórych państwach regionu (widoczne jest to zwłaszcza w Arabii Saudyjskiej, gdzie od wojny o wyzwolenie Kuwejtu stacjonują siły zbrojne Stanów Zjednoczonych jako gwarant bezpieczeństwa państw regionu i geopolitycznego *status quo*, ale jednocześnie dla wielu radykałów arabskich ta obecność jest świadectwem amerykańskiego imperializmu i traktowana jest często jako środek do przenoszenia na grunt cywilizacji arabsko-muzułmańskiej obcych kulturowo wartości Zachodu).

PRZEDWOJENNA DYPLOMACJA

Rosnące napięcie wokół Iraku stało się przyczyną dyplomatycznych działań podejmowanych przez reżim Saddama Husajna dla pokrzyżowania ewentualnych planów stworzenia koalicji na wzór tej, jaka istniała w okresie wojny o wyzwolenie Kuwejtu. Ze względów geopolitycznych ważnym celem Iraku w tym kontekście wydawało się zneutralizowanie sąsiednich krajów arabskich, zwłaszcza tych, których terytoria stały się bazą dla dyslokacji wojsk amerykańskich i mogłyby w przyszłości służyć zapleczem logistycznym w przypadku rozpoczęcia wojny (kraje położone w basenie Zatoki Perskiej). Wspólnota etniczna, kulturowa i religijna była w tym przypadku czynnikiem sprzyjającym realizacji strategicznych celów irackich. Ważny w tym kontekście był także ogromny potencjał niechęci, a nawet wrogości, przejawianej przez społeczeństwa krajów arabskich wobec Stanów Zjednoczonych, postrzeganych jako wrogie mocarstwo dążące do wzmocnienia swojej obecności na Bliskim Wschodzie w celu zagwarantowania realizacji interesów własnych i sojuszników. Negatywnie na wizerunek USA w arabsko-muzułmańskim kręgu kulturowym wpływały również wydarzenia rozgrywające się w Palestynie. Druga *intifada* i izraelska polityka odwetu wobec palestyńskich wystąpień antyizraelskich oraz kurs polityki administracji prezydenta Busha wobec tych wydarzeń, postrzegany jako zdecydowanie proizraelski, wzmocniały antyzachodnie resentymenty arabskich społeczeństw, z którymi elity władzy musiały się liczyć. Zarówno arabscy radykałowie, jak i politycy umiarkowani konfrontowali zdecydowany ton polityki amerykańskiej wobec Iraku z bardzo powściągliwą reakcją USA na militarne działania Izraela na terytoriach palestyńskich (a także z coraz bardziej krytycznymi wypowiedziami przedstawicieli administracji USA wobec Jasira Arafata), wyciągając stąd wniosek o stosowaniu podwójnej miary w ocenie wydarzeń rozgrywających się na Bliskim Wschodzie. W takiej atmosferze proirackie sympatie arabskich społeczeństw i niechęć do wojny wydają się bardziej zrozumiałe, chociaż jednocześnie należy pamiętać, że od czasu agresji przeciwko Kuwejtowi stosunki Bagdadu z sąsiednimi państwami były napięte.

Próbie przełamania impasu w relacjach Iraku z arabskimi sąsiadami podjęto już w styczniu 2002 r. Nowo mianowany sekretarz generalny Ligi Państw Arabskich, Amr Muhammad Musa (pełniący tę funkcję od maja 2001 r.), złożył w połowie stycznia wizytę w Bagdadzie, gdzie przeprowadził rozmowy z prezydentem Saddamem Husajnem. Celem wizyty było przede wszystkim przełamanie impasu w relacjach Iraku z Kuwejtem i Arabią Saudyjską – dwoma państwami najbardziej zagrożonymi iracką polityką agresji w przeszłości. Wysiłki Musy zmierzały do załagodzenia sprzeczności wewnątrzarabskich przed zaplanowanym na marzec 2002 r. szczytem Ligi Państw Arabskich w Bejrucie. Po rozmowach w Bagdadzie sekretarz generalny LPA wizytował szereg innych stolic arabskich, w tym Rijad, by przedstawić tam rezultaty dyplomatycznych wysiłków i zabiegać o pojednanie pomiędzy zwaśnionymi krajami.

Rezultaty spotkania na szczycie LPA w Bejrucie (27–28 marca 2002 r.) liderzy świata arabskiego przedstawili opinii publicznej jako krok do przodu na drodze

pojednania arabskiego. Reprezentujący Irak wiceprzewodniczący Irackiej Rady Dowództwa Rewolucji, Izzat Ibrahim, potwierdził w czasie spotkania, że Irak będzie respektował niepodległość, suwerenność i bezpieczeństwo Kuwejtu oraz jego integralność terytorialną. Ze swej strony reprezentanci pozostałych państw arabskich potwierdzili poszanowanie tych samych wartości wobec Iraku. Ponadto uczestnicy spotkania zgodzili się co do potrzeby zawieszenia wrogich kampanii medialnych wymierzonych w inne państwa arabskie, potwierdzili konieczność wznowienia dialogu Iraku z Organizacją Narodów Zjednoczonych oraz wezwali do zawieszenia międzynarodowych sankcji nałożonych na ten kraj. Odrzucono także jakiegokolwiek plany podjęcia działań wojennych przeciwko Irakowi. Symbolicznego wymiaru nabrało gorące powitanie przewodniczącego delegacji irackiej z saudyjskim następcą tronu, księciem Abd Allahem. Po zawarciu kompromisowego porozumienia, wynegocjowanego dzięki mediacji Kataru i Omanu, uścisk dłoni wymienili także szefowie delegacji Kuwejtu i Iraku: szejk Sabah al-Ahmad al-Dżabir al-Sabah (wicepremier i minister spraw zagranicznych Kuwejtu) oraz Izzat Ibrahim.

Wydarzenia te przez wielu obserwatorów zewnętrznych zostały odebrane jako teatralne gesty, które nie muszą oznaczać normalizacji stosunków Iraku z Kuwejtem czy Arabią Saudyjską. Przedstawiciele administracji amerykańskiej publicznie wątpili w szczerłość intencji Saddama Husajna, nalegając na przywódców świata arabskiego, by zaakceptowali amerykańskie przywództwo w wysiłkach na rzecz eliminacji niewygodnego dyktatora w Bagdadzie. Reakcje w świecie arabskim na te żądania były dwuznaczne. Jednak pod wpływem nacisków zewnętrznych większość państw położonych nad Zatoką Perską zaakceptowała te propozycje, w tym Kuwejt, mający wobec USA dług wdzięczności za wyzwolenie spod irackiej okupacji w 1991 r. Spore opory wzbudziło to natomiast w konserwatywnej Arabii Saudyjskiej, gdzie lęk przed rozszerzeniem obecności amerykańskiej w kraju i regionie leżał u źródeł narastającego niezadowolenia społecznego i obaw rodziny królewskiej o utrzymanie politycznego *status quo* w monarchii. Wywoływało to ciągle napięcia na linii Waszyngton–Rijad, co z kolei budziło spekulacje na temat możliwego ograniczenia bądź nawet wycofania się USA z obecności wojskowej na terytorium tego państwa. Na relacje tych krajów ujemny wpływ wywarł zapewne także fakt, że 11 spośród 15 zamachowców uczestniczących w atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r. pochodziło z Arabii Saudyjskiej, obywatelstwo tego państwa posiada Usama Ibn Ladin, a nastroje niechęci do Stanów Zjednoczonych wzrosły znacznie, gdy konserwatywni wahhabicy⁶ przywódcy religijni zaczęli postrzegać obecność Amerykanów na świętej ziemi islamu (dynastia saudyjska jest opiekunem świętych miast religii muzułmańskiej, Mekki i Medyny) jako zagrożenie dla czystości religii muzułmańskiej.

⁶ Wahhabizm jest oficjalną doktryną religijną, obowiązującą w Królestwie Arabii Saudyjskiej. Głosi ona konieczność powrotu do pierwotnej czystości islamu, wzywa do prostoty i surowości w życiu wiernych. Twórcą wahhabizmu jest Muhammad Ibn Abd al-Wahhab, żyjący w latach 1704–1792. Jego sojusz z rodem As-Su'udów umożliwił upowszechnienie jego nauczania, ale także wzrost znaczenia politycznego As-Su'udów na Półwyspie Arabskim oraz rozbudzenie świadomości religijnej wśród mieszkańców tej części Bliskiego Wschodu.

Liga Państw Arabskich podjęła także inicjatywę na rzecz odmrożenia współpracy pomiędzy Irakiem i Organizacją Narodów Zjednoczonych. Sekretarz generalny Ligi, Amr Muhammad Musa, podczas wizyty w Nowym Jorku przekazał 4 lutego 2002 r. Kofiemu Annanowi propozycję władz irackich odbycia rozmów bez żadnych „warunków wstępnych”. Inicjatywa ta pojawiła się zaledwie kilka dni po wystąpieniu prezydenta Busha, zaliczającym Irak do „osi zła”. W tym kontekście należałoby ją traktować jako element działań Bagdadu zmierzających do storpedowania amerykańskich zamierzeń odtworzenia koalicji antyirackiej z początku lat dziewięćdziesiątych. Tak też została przyjęta w Stanach Zjednoczonych, gdzie coraz częściej pojawiały się deklaracje wysokich przedstawicieli administracji o dążeniu do zmiany istniejącego reżimu politycznego w Bagdadzie. Między innymi 6 lutego sekretarz stanu Colin Powell stwierdził, iż Stany Zjednoczone będą dążyły do takiej zmiany, nawet gdyby musiały działać samodzielnie. Jednocześnie pojawiły się pierwsze doniesienia o przygotowaniach militarnych USA do podjęcia ataku zbrojnego przeciwko Irakowi⁷. Decyzja taka miała być konsekwencją uznania przez administrację prezydenta Busha, iż prowadzona dotychczas wobec Iraku polityka „powstrzymywania” okazała się nieefektywna i konieczne są bardziej zdecydowane działania dla usunięcia prezydenta Saddama Husajna. Uzasadniać takie stanowisko miał również fakt, że – zdaniem Waszyngtonu – Irak wykorzystuje materiały dostarczane w ramach programu „Ropę za żywność” do wzmocnienia swojego potencjału wojskowego. Dowody mające to potwierdzać przedstawiciel USA przedstawił 6 marca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ⁸. Do stanowiska prezentowanego przez władze amerykańskie przyłączyła się Wielka Brytania. Premier Tony Blair, między innymi podczas spotkania na szczycie Wspólnoty Narodów, jakie odbyło się na początku marca w Australii, wskazywał na zagrożenie płynące ze strony Iraku i na konieczność podjęcia działań na rzecz wyeliminowania irackiego potencjału broni masowego rażenia.

W tej sytuacji, wskazującej na coraz bardziej jednoznacznie ukierunkowany charakter kampanii antyirackiej podjętej przez mocarstwa anglosaskie, formalnie wznowione zostały negocjacje pomiędzy ONZ a rządem w Bagdadzie. 7 marca 2002 r. iracki minister spraw zagranicznych, Nadži Sabri Ahmad al-Hadisi, przeprowadził w Nowym Jorku rozmowy z sekretarzem generalnym ONZ Kofim Annanem, w których wziął udział także szef komisji UNMOVIC, Hans Blix. Rozmowy te otworzyły drogę do dalszych negocjacji, chociaż początkowo przedstawiciele władz irackich wykluczali możliwość ponownego przyjęcia na swym terytorium międzynarodowych inspektorów⁹. Stanowisko to w miarę upływu czasu ulegało jednak złagodzeniu, co wydawało się działaniem obliczonym na uzyskanie

⁷ „Keesing’s Record of World Events” 2002, nr 2, s. 44646.

⁸ Według strony amerykańskiej Irak wykorzystał do celów wojskowych samochody ciężarowe, sprowadzone w ramach kontrolowanego przez ONZ programu zakupu materiałów służących celom humanitarnym.

⁹ Druga tura rozmów odbyła się w Nowym Jorku w dniach 1–3 maja 2002 r., także nie przynosząc konkretnych rezultatów. Kolejna tura odbyła się w Wiedniu 4–5 lipca, skutkując niewielkim postępem w negocjacjach.

przychylności międzynarodowej opinii publicznej, zwłaszcza w świecie arabskim, w obliczu powtarzanych coraz bardziej jednoznacznie gróźb ze strony Stanów Zjednoczonych. Próbę wysondowania arabskiej opinii publicznej w kontekście ewentualnego stworzenia pod auspicjami USA antyirackiej koalicji podjął amerykański wiceprezydent Dick Cheney, który w dniach 10–20 marca odbył podróż po krajach Bliskiego Wschodu, odwiedzając Jordanię, Egipt, Izrael, Jemen, Arabię Saudyjską, Kuwejt, Oman, Katar, Bahrajn, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Turcję. Przedstawiane przez Cheney'a dowody mające potwierdzać tezę o odbudowie przez Irak swojego potencjału militarnego (w tym w zakresie broni masowego rażenia) nie przekonały jednak (poza Izraelem) jego bliskowschodnich rozmówców. Przywódcy arabscy zwracali natomiast uwagę przede wszystkim na konflikt palestyńsko-izraelski, żądając podjęcia przez Waszyngton zdecydowanych działań, mających skłonić Izrael do większej ustępliwości¹⁰. O niepowodzeniu misji Cheney'a świadczyły także rezultaty marcowego szczytu Ligi Państw Arabskich w Bejrucie, podczas którego odrzucono plany agresywnych działań przeciwko Irakowi. Rząd w Bagdadzie ze swej strony kontynuował działania, które miały mu zjednać przychylność arabskiej opinii publicznej. Oprócz pojednawczych gestów podczas szczytu w Bejrucie, Saddam Husajn podjął decyzję o zwiększeniu wsparcia dla ofiar palestyńskiej *intifady*, a protestując przeciwko poczynaniom Izraela na terytoriach okupowanych, 8 kwietnia ogłosił o wprowadzeniu na miesiąc ograniczeń w eksporcie irackiej ropy, wzywając jednocześnie – bezskutecznie – pozostałe kraje regionu do podjęcia podobnych działań. Jako sygnał pojednawczy pod adresem zachodniej opinii publicznej należy odczytać znaczne ograniczenie aktywności irackich sił zbrojnych wobec amerykańsko-brytyjskich sił lotniczych patrolujących przestrzeń powietrzną Iraku w tzw. strefach bezpieczeństwa.

W następnych tygodniach nastąpiła eskalacja konfliktu izraelsko-palestyńskiego, co w dużym stopniu odwróciło uwagę obserwatorów bliskowschodniej sceny politycznej od kwestii irackiej. Także administracja prezydenta Busha, zdając sobie sprawę z nastrojów w świecie arabskim, z mniejszą konsekwencją podnosiła kwestię budowy koalicji antyirackiej, jednak nie rezygnując z celu strategicznego. Ogłoszone wówczas (4 kwietnia) stanowisko prezydenta Busha wobec problemu palestyńskiego (uznanie dla idei państwa palestyńskiego) było najprawdopodobniej jednym z elementów kształtowania przychylnego stanowiska wobec USA w świecie arabskim. Jednocześnie podczas przeprowadzonych na początku kwietnia w USA rozmów pomiędzy prezydentem Bushem i brytyjskim premierem Blairem omawiano trójfazowy plan zmiany władz w Iraku (pierwsza faza – budowa szerokiej koalicji antyirackiej z udziałem arabskich państw Bliskiego Wschodu, druga faza – operacja militarna zmierzająca do odsunięcia od władzy Saddama Husajna, faza trzecia – stworzenie odpowiedzialnych władz zdolnych pokierować krajem w nowej sytuacji politycznej)¹¹.

¹⁰ „Financial Times” z 21 marca 2002 r.

¹¹ „Keesing’s Record of World Events” 2002, nr 4, s. 44760.

Kolejne sygnały o powrocie Stanów Zjednoczonych do zdecydowanej polityki antyirackiej pojawiły się w połowie roku 2002. 1 czerwca prezydent Bush wygłosił w West Point przemówienie uznane za jedno z ważniejszych w określaniu strategii jego administracji w polityce zagranicznej (nazywanej niekiedy doktryną Busha). W wystąpieniu tym pojawiły się sugestie o możliwości podjęcia uderzenia prewencyjnego wobec państw wspierających terroryzm przy jednoczesnym odrzuceniu polityki opartej na założeniach doktryny powstrzymywania. Prezydent Bush zapowiedział wówczas stawienie czoła zagrożeniom, zanim ujawnią one w pełni swój charakter. Według doniesień z połowy czerwca, prezydent podjął decyzje upoważniające Centralną Agencję Wywiadowczą do użycia wszelkich możliwych środków dla pozbycia się prezydenta Saddama Husajna¹². W następnym miesiącu pojawiły się przecieki o przygotowaniach administracji amerykańskiej do podjęcia działań militarnych przeciwko Irakowi z wykorzystaniem sił lądowych, morskich i powietrznych (z udziałem około 250 tys. żołnierzy)¹³. Wyrazem rosnącego napięcia było także żądanie (przedstawione 18 czerwca) opuszczenia terytorium Stanów Zjednoczonych przez irackiego dyplomatę, akredytowanego przy ONZ w Nowym Jorku, oskarżonego o działalność szpiegowską.

W obliczu kolejnych wydarzeń wskazujących na determinację władz amerykańskich w próbach odsunięcia od władzy Saddama Husajna, władze Iraku uczyniły na początku sierpnia kolejny krok pojednawczy. Szef irackiej dyplomacji, Nadzi Sabri Ahmad al-Hadisi, skierował 1 sierpnia do szefa komisji UNMOVIC, Hansa Blixa, zaproszenie na rozmowy do Bagdadu. Miały być one poświęcone ewentualnemu wznowieniu działań kontrolnych przez międzynarodowych inspektorów. Oferta ta, po dyskusji na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, została jednak odrzucona. Zarówno sekretarz generalny ONZ Kofi Annan, jak i Hans Blix oświadczyli następnie, że Irak musi zaakceptować warunki Rady Bezpieczeństwa dotyczące pracy inspektorów, zanim wizyta szefa komisji UNMOVIC w Bagdadzie będzie mogła dojść do skutku. Z nieprzychylną reakcją spotkała się także kolejna iracka inicjatywa. 5 sierpnia przewodniczący irackiego parlamentu, Sa'adun Hammadi, zaproponował członkom amerykańskiego Kongresu i reprezentującym ich ekspertom złożenie w Iraku wizyty, podczas której mogliby oni sprawdzić doniesienia o posiadaniu przez Irak broni masowego rażenia. Przedstawiciele władz w Waszyngtonie odrzucili te propozycje jako propagandowe.

DROGA KU WOJNIE

Przełomowe wydarzenia związane z sytuacją wokół Iraku, prowadzące ostatecznie do rozstrzygnięć militarnych, rozegrały się począwszy od września 2002 r. Ton wypowiedzi reprezentantów władz Stanów Zjednoczonych wskazywał na coraz większą determinację w dążeniu do usunięcia Saddama Husajna od władzy, a oskarżenia o stwarzanie przez Irak zagrożenia dla bezpieczeństwa Stanów

¹² „Washington Post” z 16 czerwca 2002 r.

¹³ „New York Times” z 5 lipca 2002 r.

Zjednoczonych łączyły się ze wzmożonymi wysiłkami dyplomatycznymi na rzecz stworzenia koalicji państw zdolnych do zdecydowanych działań pod przywództwem USA. Adresatem szczególnych zabiegów polityków i dyplomatów amerykańskich stali się przedstawiciele czterech pozostałych państw mających status stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, co wynikało z dążenia do przeformowania na tym forum rezolucji uzasadniającej twardy kurs wobec Iraku, zgodnie z oczekiwaniami administracji prezydenta Busha. Tego typu konsultacje odbyły się między innymi bezpośrednio przed wystąpieniem prezydenta Busha na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ – amerykański prezydent przeprowadził 6 września telefoniczne rozmowy z przywódcami Chin, Francji i Rosji, a 7 września w Camp David zorganizowano bezpośrednie konsultacje z brytyjskim premierem Tonym Blairem, po których potwierdzono gotowość działania obu anglosaskich mocarstw na rzecz rozwiązania problemu irackiego w ramach jak najszerzej koalicji międzynarodowej. Jednocześnie w wypowiedziach przedstawicieli tych dwóch państw coraz częściej pojawiały się oskarżenia Iraku o rozbudowę potencjału broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia¹⁴. Amerykańsko-brytyjska kampania propagandowa na rzecz przekonania światowej opinii publicznej o zagrożeniu płynącym ze strony Iraku była w coraz większym stopniu kontestowana przez przedstawicieli pozostałych trzech mocarstw – stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Do grona głównych przeciwników ewentualnej zbrojnej interwencji w Iraku dołączyły także Niemcy, gdzie partie rządzącej koalicji (SPD i Zieloni) wykorzystywały rosnące w społeczeństwie nastroje pacyfistyczne dla wzmocnienia swojej pozycji przed wrześniowymi wyborami parlamentarnymi.

W wystąpieniu z 12 września 2002 r. na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ prezydent George W. Bush postawił Irakowi ultimatum, które zawierało następujące żądania: 1) natychmiastowego zniszczenia broni masowego rażenia oraz rakiet o niedozwolonym zasięgu (zgodnie z wcześniejszymi rezolucjami Rady Bezpieczeństwa); 2) natychmiastowego zaprzestania wspierania terroryzmu; 3) zaprzestania prześladowania ludności cywilnej (zwłaszcza mniejszości etnicznych i religijnych); 4) rozwiązania wszystkich kwestii spornych będących konsekwencją irackiej agresji przeciwko Kuwejutowi w 1990 r. (odszkodowania, zwrot ciał ofiar konfliktu); 5) wstrzymania nielegalnego handlu ropą (wykraczającego poza firmowany przez ONZ program „Ropa za żywność”)¹⁵. Do Organizacji Narodów Zjednoczonych prezydent Bush zwrócił się z apelem o skuteczne wyegzekwowanie postanowień rezolucji rozbrojeniowych (między innymi powrót inspektorów rozbrojeniowych), grożąc, że w przypadku niezrealizowania zawartych tam żądań obalenie Saddama Husajna stanie się konieczne. W obliczu tego ultimatum, pomimo iż początkowo przedstawiciele władz irackich (wicepremier Tarik Aziz i minister spraw zagranicznych Nadzi Sabri) odrzucili możliwość bezwarunkowego powrotu inspektorów

¹⁴ Wskazywano przy tym, iż w propagandzie antyirackiej stosunkowo rzadko odwoływano się do ewentualnych powiązań reżimu w Bagdadzie z organizacjami terrorystycznymi, co przeciwnicy polityki amerykańskiej interpretowali jako brak dowodów na istnienie tego typu więzów. Zob. „Washington Post” z 10 września 2002 r.

¹⁵ „Rzeczpospolita” z 13 września 2002 r.

rozbrojeniowych ONZ, żądając wcześniejszego zniesienia sankcji nałożonych na Irak na początku lat dziewięćdziesiątych, ostatecznie 16 września w Bagdadzie zapadła decyzja o wznowieniu współpracy z ONZ bez żadnych warunków wstępnych.

Decyzja ta wywołała niejednoznaczne reakcje. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, przypominając wcześniejsze naruszenia postanowień rezolucji Rady Bezpieczeństwa, wskazywali przede wszystkim na małą wiarygodność reżimu Saddama Husajna. Niektórzy amerykańscy politycy uznali tę decyzję za działanie propagandowe, wskazując jednocześnie na konieczność usunięcia irackiego dyktatora jako najbardziej pożądanego sposobu rozwiązania kryzysu. Tego typu deklaracje wskazywały, że najprawdopodobniej taki był strategiczny cel działań amerykańskiej dyplomacji, a ustępstwa irackie w tej sytuacji utrudniały przeforsowanie na forum Rady Bezpieczeństwa rezolucji legitymizującej twardy kurs polityki antyirackiej. Z kolei państwa przeciwne konfrontacyjnej postawie powitały decyzję Bagdadu z nadzieją na możliwość wypracowania kompromisu i uniknięcia rozstrzygnięć militarnych. Takie głosy dominowały zwłaszcza w świecie arabskim, co znalazło wyraz między innymi na forum Ligi Państw Arabskich, która zaangażowała się na rzecz poszukiwania kompromisowych rozwiązań. Dystans wobec żądań amerykańskich prezentowały także Francja, Rosja i Chiny, będące zwolennikami działań dyplomatycznych na rzecz rozbrojenia Iraku.

Dalsze działania w kwestii irackiej skoncentrowały się na przyjęciu przez Radę Bezpieczeństwa ONZ nowej rezolucji formułującej cele i zadania wspólnoty międzynarodowej wobec tego kraju. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zabiegały o to, by rezolucja zawierała upoważnienie do użycia siły, w przypadku gdyby Irak nie wypełnił ciężących na nim zobowiązań rozbrojeniowych. Część państw przeciwnych polityce konfrontacyjnej wskazywała na fakt, iż poprzednie rezolucje zawierają postanowienia regulujące działalność inspektorów rozbrojeniowych, negując tym samym konieczność przyjmowania nowego dokumentu. Stany Zjednoczone w tej sytuacji zagroziły zablokowaniem możliwości wznowienia inspekcji międzynarodowych przez przedstawicieli komisji UNMOVIC, żądając jednoznacznego sformułowania oczekiwań wspólnoty międzynarodowej wobec Iraku oraz włączenia do nowej rezolucji klauzuli upoważniającej do zdecydowanych działań, gdyby Irak po raz kolejny próbował uniknąć realizacji nałożonych nań obowiązków. Dążenie do przyjęcia takiej rezolucji uzasadniano koniecznością wyeliminowania sytuacji, w której Irak mógłby – wykorzystując luki prawne i rozbieżności w stanowiskach poszczególnych mocarstw – uchylić się od wypełnienia ciężących na nim obowiązków i powrócić do polityki rozbudowy własnego potencjału zbrojeniowego.

Niezależnie od trwającej wówczas kampanii dyplomatycznej poświęconej opracowaniu nowej rezolucji, określającej zobowiązania Iraku i ewentualne sankcje za ich nierespektowanie, zgoda Bagdadu na wznowienie współpracy z ONZ zaowocowała nawiązaniem rozmów na temat technicznych aspektów tej kooperacji. W dniach 30 września–1 października 2002 r. przewodniczący komisji UNMOVIC Hans Blix przeprowadził w Wiedniu negocjacje z reprezentantami władz irackich, które przyniosły kompromisowe porozumienie w sprawie powrotu

misji rozbrojeniowej do tego państwa. Podczas trwających negocjacji na temat nowej rezolucji Rady Bezpieczeństwa i wobec nieprzejednanego stanowiska mocarstw anglosaskich¹⁶ uznano, że powrót inspektorów z komisji UNMOVIC i Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej do Iraku powinien nastąpić dopiero po wyrażeniu na to zgody przez Radę Bezpieczeństwa, co uzależniło możliwość wznowienia kontroli od działań pięciu mocarstw – stałych członków tego gremium, na rzecz wypracowania kompromisowej rezolucji. Taka sytuacja wpływała z kolei moderująco na stanowisko Bagdadu, któremu w tych okolicznościach zależało na jak najszybszym wznowieniu inspekcji, gdyż mogłoby to pokrzyżować plany zwolennikom przyjęcia twardego kursu w nowej rezolucji Rady Bezpieczeństwa. Między innymi 12 października doradca prezydenta Saddama Husajna, gen. Amir al Sa’adi, w liście do Hansa Blixa wyraził gotowość udostępnienia inspektorom wszystkich obiektów, włącznie z tymi, do których dostępu władze irackie dotychczas zakazywały (osiem pałaców prezydenckich).

Po ośmiu tygodniach negocjacji, 8 listopada 2002 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła ostatecznie kompromisową rezolucję 1441 (2002)¹⁷. Wzywała ona Irak do przyjęcia w ciągu 7 dni jej postanowień oraz wyrażenia zgody na pełną współpracę z międzynarodowymi inspektorami. Następnie nakładała na Irak obowiązek ujawnienia w ciągu 30 dni posiadanego potencjału broni masowego rażenia oraz materiałów mogących służyć jej wyprodukowaniu. Inspektorzy komisji UNMOVIC oraz Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej mieli powrócić do Iraku nie później niż 45 dni od przyjęcia rezolucji oraz uzyskać nieograniczony dostęp do wszystkich obiektów na terytorium całego kraju, a także możliwość kontaktowania się z urzędnikami i naukowcami w procesie zbierania informacji. Inspektorzy zostali zobowiązani do sporządzenia dla Rady Bezpieczeństwa raportu ze swej działalności po 60 dniach od wznowienia działalności. W przypadku niewywiązania się z nałożonych obowiązków, rezolucja zagroziła Irakowi „poważnymi konsekwencjami”. Sformułowanie to miało kompromisowy charakter – Stany Zjednoczone zrezygnowały bowiem z forsowania zapisu upoważniającego w sposób jednoznaczny do użycia siły zbrojnej, w sytuacji gdyby Irak nie zrealizował postanowień rezolucji Rady Bezpieczeństwa. Zapis przyjęty w rezolucji – mało precyzyjny – pozostawiał pole dla dowolności interpretacyjnej, co stało się przedmiotem dalszych kontrowersji, związanych z legalnością ewentualnego użycia siły przeciwko Irakowi na podstawie tej właśnie rezolucji. Ten brak precyzji leżał u źródeł późniejszych dyskusji na temat przyjęcia kolejnej rezolucji legalizującej użycie siły.

Parlament iracki 12 listopada odrzucił rezolucję Rady Bezpieczeństwa, pozostawiając jednak ostateczną decyzję Saddamowi Husajnowi (jako szefowi Rady

¹⁶ W przemówieniach z 7 i 8 października prezydent Bush po raz kolejny ostrzegł Irak, iż gdyby nie podporządkował się rezolucjom rozbrojeniowym Rady Bezpieczeństwa ONZ, USA uderzą na ten kraj „z całą mocą i stanowczością”. 11 października obie izby Kongresu Stanów Zjednoczonych przyjęły rezolucję upoważniającą prezydenta do interwencji zbrojnej w Iraku (bez zgody ONZ), w sytuacji gdyby władze tego państwa odmówiły pozbycia się broni masowego rażenia. „Rzeczpospolita” z 9, 10 i 11–12 października 2002 r.

¹⁷ *UN Security Council Resolution 1441 (2002)*.

Dowództwa Rewolucji). 13 listopada wyraził on zgodę na podporządkowanie się jej postanowieniom (sygnały te odebrano jako teatralne wystąpienia, skierowane do międzynarodowej opinii publicznej). Oficjalnym deklaracjom o podporządkowaniu się żądaniom ONZ towarzyszyły oskarżenia przedstawicieli władz w Bagdadzie pod adresem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii o agresywne działania i naruszanie prawa międzynarodowego. Sama rezolucja – zdaniem irackich władz – zawierała wiele złych postanowień, jednak ze względu na konieczność uchronienia Iraku od groźby wojny została ostatecznie zaakceptowana.

Przyjęcie przez Radę Bezpieczeństwa rezolucji 1441 oraz akceptacja przez Bagdad jej postanowień pozwoliły na wznowienie w Iraku inspekcji rozbrojeniowych. Pierwsza grupa inspektorów, na której czele stali szef komisji UNMOVIC Hans Blix oraz dyrektor Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej Muhammad al-Barada'i, przybyła do Iraku 18 listopada. Po przeprowadzeniu rozmów poświęconych kwestiom technicznym, od 27 listopada inspektorzy rozpoczęli kontrole irackich obiektów. 7 grudnia (a więc jeden dzień przed terminem zawartym w rezolucji Rady Bezpieczeństwa) Irak przekazał ONZ liczącą około 12 tys. stron dokumentację dotyczącą jego programów zbrojeniowych (deklarując jednocześnie, że po 1991 r. programy dotyczące broni masowego rażenia zostały przerwane). Raport ten został 19 grudnia krytycznie oceniony na forum Rady Bezpieczeństwa, wzbudzając zastrzeżenia przede wszystkim ze strony USA i Wielkiej Brytanii, ale również przedstawicieli kilku innych państw oraz szefa komisji UNMOVIC, którzy wyrażali wątpliwości co do rzetelności zawartych w nim informacji. Zastrzeżenia dotyczyły przede wszystkim braku jakichkolwiek informacji odnoszących się do okresu po 1998 r., a więc po zerwaniu przez Irak współpracy z ONZ.

Wznowieniu działalności inspekcyjnej ONZ towarzyszyły nadzieje zwolenników kompromisowego uregulowania konfliktu na trwałe przez zwyciężenie sprzeczności narosłych wokół Iraku i jego polityki zbrojeń. Jednocześnie już wtedy pojawiały się sugestie wskazujące, że – biorąc pod uwagę skalę i zakres koniecznych do przeprowadzenia inspekcji – w pełni wiarygodne i kompletne rezultaty mogą pojawić się dopiero po kilku miesiącach działań kontrolnych (6–12 miesięcy według szefów komisji inspekcyjnych). Uwarunkowania te były konfrontowane z żądaniami mocarstw anglosaskich, dających inspektorom raczej kilka (-naście) tygodni na przedstawienie wiarygodnych ekspertyz, od których – można było odnieść takie wrażenie – żądano przede wszystkim dostarczenia dowodów potwierdzających racjonalność zdecydowanie konfrontacyjnego kursu prezentowanego w polityce tych państw wobec reżimu w Bagdadzie. Przedstawiciele władz amerykańskich wielokrotnie deklarowali posiadanie dowodów na to, iż Irak dysponuje bronią masowego rażenia, nie dając jednocześnie wiary irackim zapewnieniom o zrealizowaniu wcześniejszych żądań Rady Bezpieczeństwa ONZ. W tej sytuacji kolejne raporty szefów inspektorów rozbrojeniowych prezentowane na forum Rady Bezpieczeństwa wywoływały spory i nieporozumienia, będące odzwierciedleniem głębszej filozofii działania preferowanej przez poszczególne państwa. USA i Wielka Brytania podkreślały przede wszystkim te elementy

raportów, które pozwalały uzasadniać konieczność rozstrzygnięć militarnych. Francja i Rosja, wspierane przez Chiny i Niemcy (niestały członek Rady Bezpieczeństwa), podkreślały konieczność kontynuowania inspekcji, widząc w działaniach Bagdadu elementy gotowości do dalszej współpracy.

Równoległe z działaniami na rzecz wznowienia pracy inspektorów rozbrojeniowych i w trakcie trwania inspekcji Stany Zjednoczone przygotowywały się od strony wojskowej do podjęcia akcji przeciwko Irakowi. Przerzucano kolejne partie broni i sprzętu bojowego w region Zatoki Perskiej, skierowano tam flotyllę lotniskowców, rozbudowano infrastrukturę na wyspie Diego Garcia (hangary dla samolotów B-2 Stealth). W grudniu 2002 r. przeprowadzono w Katarze manewry sprawdzające skuteczność działania systemu dowodzenia siłami amerykańskimi w regionie Zatoki Perskiej (nowoczesne centrum dowodzenia utworzono w katarskiej bazie wojskowej as-Sajlijah). Jednocześnie poprzez działania dyplomatyczne zapewniono możliwość wykorzystania baz na terytorium Arabii Saudyjskiej, Bahrajnu, Kataru, Kuwejtu i Omanu dla operacji wojskowych. Pojawiły się również doniesienia o gotowości przeszkolenia około 10 tys. żołnierzy irackiej opozycji, a 14–16 grudnia 2002 r. w Londynie – przy wsparciu ze strony USA – odbyło się spotkanie przedstawicieli irackich ugrupowań opozycyjnych z zadaniem wypracowania zasad współpracy na okres po obaleniu irackiego dyktatora (uzgodniono między innymi powołanie 65-osobowego Komitetu Koordynacyjnego, którego zadaniem jest przygotowanie strategii działania w okresie przejściowym po obaleniu Saddama Husajna; USA obiecały wówczas także wsparcie irackiej opozycji kwotą 92 mln USD)¹⁸. 20 grudnia premier brytyjski Tony Blair poinformował o wydaniu rozkazu przygotowania się do ewentualnej operacji militarnej przeciwko Irakowi. Zainwestowane przez mocarstwa anglosaskie siły i środki wskazywały, iż są one zdecydowane na ostateczne rozstrzygnięcia wojskowe.

Pierwsze tygodnie 2003 r. przyniosły kontynuację zarysowanych wcześniej trendów i procesów. Batalia dyplomatyczna o kształt polityki wobec Iraku przyniosła jednocześnie coraz wyraźniej zarysowane różnice stanowisk pomiędzy głównymi aktorami tych wydarzeń. Stany Zjednoczone wspierane przez Wielką Brytanię i szereg innych państw europejskich (między innymi Czechy, Dania, Hiszpania, Polska, Portugalia, Włochy) stały na stanowisku, iż Irak posiada duży potencjał broni masowego rażenia, a nieprzyznawanie się do tego świadczy o próbach jego ukrycia. W tej sytuacji jedynym uzasadnionym kierunkiem działania jest operacja militarna mająca zmienić polityczny układ sił w tym kraju. Francja i Rosja, wspierane przez Chiny, podkreślały konieczność kontynuowania działań kontrolnych, nie wykluczając jednocześnie możliwości użycia siły jako środka ostatecznego, gdyby działalność inspektorów rozbrojeniowych dostarczyła dowodów na sprzeczne z obowiązującymi rezolucjami Rady Bezpieczeństwa działania

¹⁸ W spotkaniu uczestniczyły m.in. Iracki Kongres Narodowy, Irackie Porozumienie Narodowe, Najwyższa Rada Muzułmańskiej Rewolucji Iraku, Ruch Monarchii Konstytucyjnej, Patriotyczna Unia Kurdystanu i Demokratyczna Partia Kurdystanu. „Rzeczpospolita” z 16 grudnia 2002 r.

reżimu Saddama Husajna. Najbardziej niechętnie wojnie stanowisko prezentowały Niemcy, odrzucające możliwość użycia siły w tym konflikcie. Odmienne stanowiska głównych mocarstw Zachodu doprowadziły do kryzysu w łonie NATO (brak konsensusu w kwestii wsparcia przez struktury Sojuszu działań koalicji antyirackiej, trudności w uzyskaniu zgody na udzielenie pomocy Turcji w sytuacji zagrożenia jej bezpieczeństwa), gdzie antywojenne stanowisko Francji i Niemiec wspierała Belgia, a początkowo również Luksemburg. Sytuacja ta negatywnie wpłynęła także na zwartość Unii Europejskiej, wskazując na niemożność wypracowania wspólnego stanowiska w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Państwa Europy Środkowo-Wschodniej (nowi członkowie NATO bądź aspirujący do członkostwa) wspierały raczej w tej sytuacji stanowisko USA, wywołując tym sympatię władz w Waszyngtonie i Londynie oraz pewną irytację w Paryżu.

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem raporty szefa komisji UNMOVIC i dyrektora MAEA dla Rady Bezpieczeństwa ONZ, przedstawione 27 stycznia 2003 r., nie przyniosły zmian w stanowiskach poszczególnych państw. Raporty sporządzone na podstawie wyników dotychczasowych inspekcji nie potwierdzały zarzutów wysuwanych pod adresem Iraku przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię (posiadanie zakazanych rodzajów broni). Jednocześnie rząd w Bagdadzie został skrytykowany za zbyt małą aktywność we współpracy z międzynarodowymi inspektorami. Hans Blix stwierdził między innymi, że Irak nie wyjaśnił losów posiadanej przez siebie w przeszłości broni masowego rażenia (bakterie wąglika, gazy bojowe VX) oraz raket SCUD służących jej przenoszeniu. Ponadto rząd w Bagdadzie oskarżony został o ukrywanie dokumentacji programu nuklearnego (znaleziono odpowiednie dokumenty w prywatnym domu jednego z irackich naukowców), naruszenie zakazu produkcji raket o zasięgu przekraczającym 150 km (zabronionych rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ), ograniczanie możliwości prowadzenia rozmów z irackimi naukowcami pracującymi w sektorze zbrojeniowym, uniemożliwianie misji zwiadowczych realizowanych przez samoloty wywiadowcze U-2. Inspektorzy odkryli również 16 głowic bojowych służących przenoszeniu broni chemicznej. Jednocześnie stwierdzono, że misja inspektorów wymaga więcej czasu dla jednoznacznego określenia irackiego potencjału zbrojeniowego, a zauważona nieprawidłowości nie zostały uznane za jednoznaczne potwierdzenie posiadania przez Irak zakazanych rodzajów broni¹⁹. Zwolennicy i przeciwnicy interwencji militarnej treść raportów interpretowali w sposób potwierdzający własne stanowisko. Rada Bezpieczeństwa w tej sytuacji podjęła 29 stycznia decyzję o przedłużeniu pracy inspektorów.

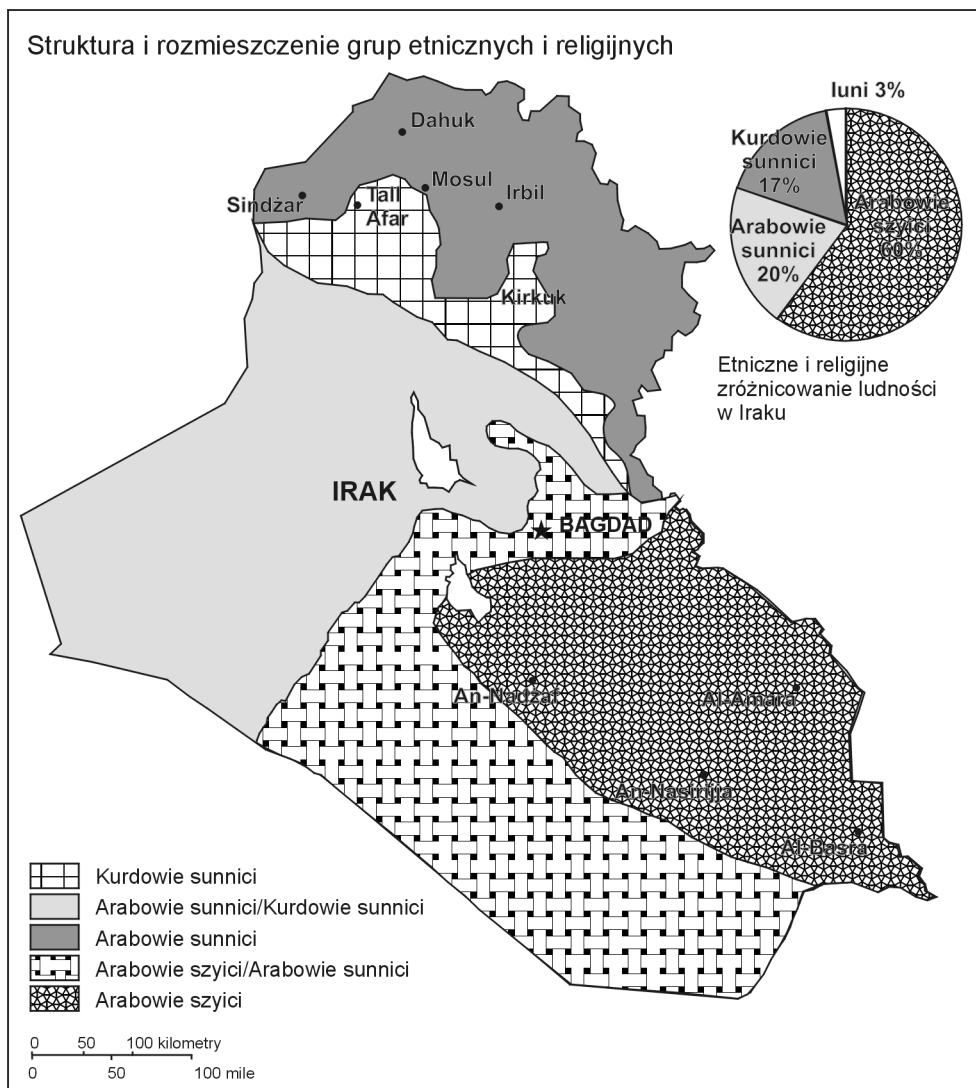
Kolejne oskarżenia pod adresem Iraku pojawiły się w dorocznym orędziu o stanie państwa, jakie prezydent Bush wygłosił 28 stycznia 2003 r. Między innymi potwierdzało ono gotowość podjęcia działań skierowanych przeciwko reżimowi w Bagdadzie, nawet w sytuacji gdyby nie udało się uzyskać wsparcia wszystkich sojuszników i ONZ. Jednocześnie w orędziu prezydent zapowiedział dążenie do

¹⁹ „Rzeczpospolita” z 28 stycznia 2003 r.

poszukiwania jak najszerzego międzynarodowego konsensusu dla uzyskania wsparcia dla tej polityki. Przekonaniu do stanowiska amerykańskiego służyło wystąpienie w Radzie Bezpieczeństwa ONZ w dniu 5 lutego sekretarza stanu, Colina Powella, w celu przedstawienia danych wywiadowczych, które miały potwierdzać punkt widzenia Waszyngtonu. Zawarte tam argumenty po raz kolejny okazały się jednak nieprzekonujące dla państw krytycznie odnoszących się do poczynań Stanów Zjednoczonych. Odmienne reakcje i oceny wywołały także kolejne raporty, oceniające dotychczasowy przebieg pracy inspektorów rozbrojeniowych w Iraku, przedstawione w Radzie Bezpieczeństwa 14 i 28 lutego oraz 7 marca 2003 r. Ujawnione przypadki naruszenia przez Irak postanowień rezolucji rozbrojeniowych (odkrycie około 120 rakiet Al-Samud-2 o zasięgu około 180 km, a więc o 30 km przekraczającym limity zawarte w odpowiedniej rezolucji Rady Bezpieczeństwa) przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników były traktowane jako argument na rzecz konieczności użycia siły, przez ich adwersarzy – jako dowód skuteczności działań inspektorów międzynarodowych (Irak po początkowych próbach przekonywania wspólnoty międzynarodowej, iż rakiety te nie są w stanie osiągnąć przedstawianych pułapów, ostatecznie wyraził zgodę na ich demontaż i rozpoczął realizację zaleceń inspektorów międzynarodowych, co zdaniem przeciwników opcji militarnej stanowiło dowód na skuteczność inspekcji i konieczność ich kontynuowania).

Nieprzejednane stanowisko władz USA wskazywało na ich determinację w doprowadzeniu do pełnego wyeliminowania urzędującego reżimu w Bagdadzie. W sytuacji utrzymujących się kontrowersji wobec dalszej strategii działania wspólnoty międzynarodowej oraz oporu wobec rozstrzygnięć militarnych, wysiłki Waszyngtonu i Londynu w lutym i marcu 2003 r. skupiły się na – po pierwsze – uzyskaniu maksymalnego poparcia jak największej liczby państw dla swoich celów, po drugie – zapewnieniu współpracy ze strony tych państw, które ze względu na uwarunkowania geostrategiczne mogły mieć kluczowe znaczenie dla sukcesu w operacji wojskowej, i – po trzecie – otrzymaniu prawnomiędzynarodowej sankcji dla podjęcia takiej operacji (zapisy rezolucji 1441 – zdaniem przeciwników wojny – takiej klauzuli nie zawierały). W tym ostatnim przypadku wysiłki koncentrowały się przede wszystkim na przygotowaniu i przeforsowaniu nowej rezolucji, która legitymizowałaby użycie siły przeciwko Irakowi. Jednocześnie stałe zwiększanie obecności wojskowej obu mocarstw anglosaskich w regionie Zatoki Perskiej wskazywało, że rozstrzygnięcia militarne są nieuniknione, co – wydaje się – było jednym ze źródeł rosnącej niechęci do poczynań administracji amerykańskiej i stało się przyczyną rozwoju ruchu przeciwników wojny na skalę nieznaną od zakończenia zimnej wojny.

Ostatecznie wysiłki na rzecz uprawomocnienia akcji zbrojnej zakończyły się niepowodzeniem. Rządy Francji i Rosji odrzuciły możliwość głosowania za nową rezolucją w Radzie Bezpieczeństwa, podobnie jak większość jej członków niestałych (za treścią rezolucji z tej grupy państw opowiedziały się jednoznacznie jedynie Bułgaria i Hiszpania). W tej sytuacji Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zrezygnowały z próby głosowania nad jej treścią, a prezydent Bush przedstawił



17 marca w wystąpieniu telewizyjnym prezydentowi Saddamowi Husajnowi ultimatum, w którym zażądał od niego i jego rodziny opuszczenia terytorium Iraku w ciągu 48 godzin, grożąc w przeciwnym wypadku rozpoczęciem akcji zbrojnej. Po odrzuceniu tej możliwości przez irackiego przywódcę, w nocy z 19 na 20 marca 2003 r. prezydent Bush w wystąpieniu telewizyjnym zapowiedział rozpoczęcie operacji wojskowej przeciwko Irakowi. Tej samej nocy rozpoczęła się operacja określona przez amerykańskie dowództwo kryptonimem „Wolność dla Iraku”.